

Późnogotycka figura św. Stanisława, bpa ze Skalki, utracona w czasie okupacji hitlerowskiej

Niepowetowaną stratą kościoła na Skalce w Krakowie była późnogotycka srebrna figura św. Stanisława, zrabowana przez Niemców w czasie II wojny światowej. Była ona przedmiotem swoistego kultu, ze względu na umieszczone w jej podstawie relikwie św. Stanisława, a także obiektem szczególnego zainteresowania historyków sztuki. Wiązano ją z warsztatem krakowskich złotników: Stanisława Stwojsza¹, Józefa Jelenia (Hirsza)² i Marcina Marcińca³, a nawet Hanusza Zymermana⁴. Doszukiwano się również jej prawdopodobnego fundatora w osobie Stanisława Schonfelta, wywodzącego się ze starej śląskiej rodziny zamieszkałej w Krakowie⁵. W ogniu rzeczowej polemiki, dotyczącej czasu powstania figury, dopatrywano się możliwości jej wykonania w końcu XV stulecia, ale nie brakło też argumentów, że wykuta została około 1540 r., przy prawdopodobnym patronacie artystycznym bpa krakowskiego, Piotra Gamrata⁶.

Po raz pierwszy zainteresował się figurą znakomity krakowski historyk sztuki, Julian Pagaczewski, który odkrył ją w 1923 r., a cztery lata później w odrębnej o niej monografii napisał, m.in.: *W zakrytym kościele oo. paulinów na Skalce zwrócił moją uwagę (...) srebrny w części pozłacany posąg św. Stanisława, który stylem swym różni się rażąco od barokowego i rokokoowego otoczenia (kościół) (...) Posąg, którego wysokość wraz z postumentem wynosi 72 cm, wykuto z nadzwyczajną wprawą z kilkunastu sztuk srebrnej blachy, które następnie spojono. Karnacje św. Stanisława i Piotrowina oraz karty książki do modlitwy, którą św. Stanisław trzyma w prawej ręce, są srebrne, reszta, więc cały strój pontyfikalny św. Stanisława, calun Piotrowina, jego włosy i broda, okładka i brzegi kart książki, wreszcie postument, są złoczone w ogniu. Srebrna, okrągła puszka na relikwie, przytwierdzona do przedniej ściany postumentu, jest w części złoczone. Tarcza herbowa, przymocowana*

*do postumentu obok puszki, ma brzeg złoczoney, złoczoną też jest widniejąca na niej głowa jelenia (...) Św. Stanisław, w infule na głowie, z pastorałem w lewej ręce, ubrany jest w powłóczystą albę, dalmatykę, humerał i kapę. Na rękach ma rękawice. U jego stóp, po prawej stronie siedzi Piotrowin (...)*⁷.



Figura św. Stanisława po restauracji w 1930 r.

W dalszym szczegółowym opisie figury Pagaczewski szeroko rozwodzi się nad plastycznymi walorami dzieła, snuje pewne sugestie o niemiecko-mieszczańskim wyrazie twarzy św. Stanisława, doszukuje się późniejszej renesansowej i barokowej już zależności w kwestii pastorału i wmontowanej do figury puszki z relikwiami palca św. Stanisława, który, według łącińskiego napisu, po zabójstwie biskupa został wrzucony do stawu przyskalecznego. W drobiazgowej analizie obiektu wskazuje także na lata trzydzieste XVII w., kiedy najprawdopodobniej wmontowano puszkę z re-

likwiami. Pisząc o podobnych figurach, głównie na terenie Niemiec, zauważył m.in.: *w szeregu znanych nam zabytków złotnictwa polskiego z przełomu XV i XVI w. (...) nie znalazłem ani jednego dzieła (podobnego do omawianego...). Posąg św. Stanisława ze Skalki jest dotychczas unikatem. Cenne są również jego uwagi o stanie zachowania obiektu. Zauważył oderwaną od całego korpusu głowę, wiszącą jedynie na mosiężnych wstęgach infuły, która także była pęknięta. Opisał drobne ubytki w szatach i sposób ich zabezpieczenia przed dalszym zniszczeniem. Wszystko to razem wzięte dowodziło, jego zdaniem, że figura zapewne upadła na ziemię i po tej katastrofie przyszło do nieudolnego, wprost barbarzyńskiego odnowienia, jednak jeszcze w XVIII wieku*⁸.

W świetle tych opinii wypadło pokusić się na przesłedzenie archiwaliów konwentu na Skalce, by raz jeszcze przybliżyć dzieje figury-relikwiarza w świetle źródeł. Kwerendy archiwalne nie wniosły w zasadzie nic nowego, poza faktem, że po raz pierwszy odnotowano jej istnienie na Skalce dopiero w 1628 r⁹, choć szczegółowo rejestrowano inne argenteria od końca XVI stulecia. Fakt ten pozwala wysunąć pewną hipotezę, że figura niekoniernie ufundowana została dla kościoła na Skalce. Ośmielię się sugerować, że otrzymał ją kościół skaleczny około 1628 r. jako nie wyjaśnione dotąd wotum, np. z Jasnej Góry i dopiero na miejscu wmontowano do niej tarczę z relikwiami. Nie wysuwam świadomie żadnego prawdopodobnego paulińskiego lub krakowskiego złotnika, bo nie znając dzisiaj obiektu, hipotezy mogą okazać się bezzasadne. Tak czy inaczej, ostatnie zapisy archiwalne zdają się dowodzić, że z powodu reklamy nadanej przez Pagaczewskiego, figurę poddano w 1930 r. gruntownej restauracji, którą wykonał krakowski złotnik, Henryk Waldyn. Z protokołu zdawczego wynika, że artysta odnowił jedynie rażące uszkodzenia, innych zaś, które wymagały ponownego poddania figury rozmiękczeniu w ogniu, nie wykonał z przyczyn obiektywnych¹⁰.

Stan statuetki z relikwiami nie budził po tej restauracji żadnych zastrzeżeń. Wystawiano ją na widok publiczny, stawiano na ołtarzu, wierni całowali relikwie a może i cały korpus świętego. Reklama zrobiła więc swoje. Powtarzano za Pagaczewskim i Lepszym różne opinie o czasie powstania i ewentualnym złotniku, nie ukrywając możliwości jej wykonania w kręgu niemieckim, co dało powód do nieszczęsnej w konsekwencji grabieży i jej utraty, jak dotąd bez nadziei odzyskania.

Zrabowany relikwiarz-statuetka stanowił wyjątkowy obiekt, a nagłośnienie jego artystycznych walorów stało się łakomym obiektem poszukiwań okupanta hitlerowskiego, szczególnie głośnego wówczas Instytutu Niemieckiego Wschodnioeuropejskich Dziel (Institut für Deutsche Ostarbeit Krakau). Prawdopodobnie wczesną wiosną 1940 r. zjawili się na Skalce przedstawiciele tegoż Instytutu, żądając natychmiastowego przekazania im figury oraz jednej kwatery tryptyku Hansa Kulmbacha *Ucieczka do Egiptu*. Przez pewien czas zwlekano i kłuczono, by sprawę odwlec w czasie. Gdy jednak natarczywość stawała się groźbą, ktoś z zarządu, lub brat zakrystian, zdradził na odczepkę o przekazaniu obu obiektów klasztorowi jasnogórskiemu, wobec czego te same żądania powtórzono i tam. W rzeczywistości oddano do Częstochowy jedynie obraz Kulmbacha. Przeor jasnogórski, Norbert Motylewski, nie był w stanie zaprzeczyć, że obraz otrzymał w depozyt i próbował jakichś targów, ale ostatecznie 27 sierpnia 1940 r. zmuszony został przekazać go komisarzowi rewizyjnemu, dr. Erichowi Mayerowi¹¹. Mniej więcej w tym samym czasie powrócili rekwizytorzy na Skalkę, domagając się oddania srebrnej figury. W jakich okolicznościach nastąpił zabór bezcennego skarbu, nie odnotowano. Według relacji świadków brat zakrystian, zastraszony krzykiem policjantów, zaprowadził szabrowników do kościoła i wskazał miejsce za ołtarzem, gdzie relikwiarz owinięty był w ciemny pokrowiec i wciśnięty do głębokiej szczeliny między marmurami a ścianą. Protokołu żadnego najprawdopodobniej nie spisano¹², pozwolono jedynie odkręcić owalną puszkę z relikwiami, którą kilkanaście

lat później zainstalowano do innego relikwiarza w kształcie monstrancji. Nie zanotowano nigdzie daty zaboru figury, ponieważ praktycznie wszyscy członkowie domu byli usunięci z budynku klasztorowego, żyli pod presją stałej obserwacji i nie mieli możliwości spisania jakiegos raportu. Toteż jedynym świadectwem, że figura trafiła do gabinetu dr. Josefa Mühlmanna, był wydany w 1942 r. katalog sztuki staroniemieckiej z Krakowa, w którym podano szczegółowy opis figury oraz jej ilustrację już po rekwizycji, a więc bez relikwi¹³.



Figura św. Stanisława po demontażu relikwii w 1940 r.

Po zakończeniu wojny wszczęto dość wcześnie poszukiwania obu obiektów.

Szczególne znaczenia nabrały listy ze strony klasztoru, po aresztowaniu w Niemczech Mühlmanna. Skierowano wówczas do ambasady amerykańskiej w Warszawie kilka listów z sugestią, by podczas procesu dowiedzieć się od niego, gdzie zrabowane przedmioty zostały zdeponowane¹⁴. Obraz Kulmbacha odnaleziony został na terenie Bawarii i w lipcu 1946 r. powrócił do Krakowa na Wawel, a stąd na Skalkę¹⁵. Odnośnie figury nie zdołano zasięgnąć, jak

dotąd, żadnych konkretnych wiadomości. W gronie historyków sztuki pokątnie mówiono, że zawłaszczyli ją żołnierze rosyjscy i wywieźli do St. Petersburga, gdzie podobno znajduje się do dzisiaj. Inne opinie zdawały się wskazywać jej istnienie gdzieś na terenie Ziemi Odzyskanych¹⁶, ale bez bliższego określenia miejsca.

Losy jednej z najcenniejszych srebrnych figur późnogotyckich w Polsce i figur świętych w ogóle, zdają się być nieodwracalnie zakończone. Czy kiedykolwiek uda się natrafić na ślad jej przechowywania, trudno przewidzieć. Sugestie wysuwane w tej sprawie ambasadorowi amerykańskiemu niczego nie dały i nie wiadomo, czy natrafiono by na istnienie obrazu Kulmbacha, gdyby nie próbowano wyjaśnić losu figury? Jest prawie pewne, że na procesie wcale nie pytano Mühlmanna, co uczynił po wywiezieniu jej z Krakowa do Niemiec. Podobnie dyplomaci i prawnicy amerykańscy nie zdawali sobie sprawy, że dochodzenie dotyczyło bezcennej i unikatowej w swoim rodzaju figury, która cieszyła się kultem i szacunkiem ze względu na wartość sakralną i artystyczną.

Janusz Zbudniewek

Przypisy

- Pagaczewski J.: Posąg srebrny św. Stanisława w kościele oo. paulinów na Skalce w Krakowie. Kraków 1927.
- Lepszy L.: [Recenzja pracy J. Pagaczewskiego: Posąg srebrny]. "Rocznik Krakowski" 1929, nr 22, s. 173-174.
- Kopydłowski B.: Marcin Marciniec złotnik krakowski. "Biuletyn Historii Sztuki" 1954, nr 16, s. 233-244.
- Samek J.: Polskie złotnictwo. Wrocław 1988 s. 66.
- Pagaczewski J.: Posąg srebrny, s. 46-47; Dobrzeński T.: Tryptyk z Pławna. Warszawa 1954 s. 17.
- Lepszy L.: [Recenzja], op.cit. s. 173-174.
- Pagaczewski J.: Posąg srebrny, op. cit. s. 9-10.
- Tamże. s. 12-13, 17.
- Nieznany rejestr z lat 1582-1672 dotyczący sanktuarium św. Stanisława na Skalce w Krakowie. Oprac. J. Zbudniewek. "Studia Claromontana" 1997, nr 17, s. 379.
- Archiwum na Skalce w Krakowie (ASk) 246: Kwity rachunkowe klasztoru na Skalce, 1930, s. 159.
- Oryginał o przekazaniu obrazu znajduje się w Archiwum Jasnogórskim (AJG) 2674 s. 147; kopia zaś w ASk 172 s. 149.
- Szerzej na ten temat pisałem w pracy: Jasna Góra w latach okupacji hitlerowskiej. Kraków 1991 s. 91-92, 268.
- Altdeutsche Kunst aus Krakau und dem Karpatenland. Ausstellung Institut für Deutsche Ostarbeit Krakau. Juli 1942 s. 22, il. 5.
- Oryginalną korespondencję w tej sprawie zamieszcza ASk 383 s. 247a, 251a, 259a, 267a oraz relacje o zabiegach w celu odzyskania obrazu Kulmbacha s. 238, 239-240, 253.
- Korespondencja o zwrocie obrazu: ASk 172 s. 145v; ASk 466 s. 3.
- W sprawie figurki św. Stanisława Szczepanowskiego. "Wiadomości Urzęd. Adm. Śląska Opolskiego" 1949 nr 25 s. 17.